

Olga Cyrek  
Uniwersytet Rzeszowski

## **Hezychastyczna praktyka milczenia w ujęciu Jana Klimaka (579-649) i jej wpływ na przedstawienie twarzy w ruskiej ikonografii przełomu XIV i XV wieku**

### **1. Hezychazm i jego wpływ na ruską ikonografię**

Hezychazm to rodzaj duchowości, charakterystyczny dla obszarów chrześcijańskiego Wschodu i występujący już od starożytności. Sama jego nazwa pochodzi od greckiego słowa *hezychia*, które oznaczało: ciszę, duchowy spokój i milczenie<sup>1</sup>.

Hezychastami zostawali zwłaszcza mnisi prowadzący pustelniczy, czyli anachorecki tryb życia, w oddaleniu od ludzi, co stało się popularne zwłaszcza od IV wieku na egipskiej pustyni<sup>2</sup>. Eremici po to wyrzekali się dotychczasowego życia w świecie, aby przebywając w samotności, dążyć do wewnętrznego wy-ciszenia<sup>3</sup>. Tylko dzięki zachowaniu duchowej ciszy mogli się skutecznie modlić i kontemplować samego Boga. Zresztą, za główny cel w swoim życiu uważali oni osiągnięcie hezychii, która polegała na odczuwaniu spokoju duszy, umysłu oraz ciała. Przebywając w takim stanie, mogli oddalić od siebie namiętności i w ten

<sup>1</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, Warszawa 1998, s. 126n; zob. także J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV i XV w.*, Warszawa 1984, s. 257n.

<sup>2</sup> Anachoreci oddalali się od siedzib ludzkich, uciekając na miejsca opuszczone i pustynne. Dlatego też z czasem określani byli ojcami pustyni; posiadali wielki autorytet.

<sup>3</sup> Zob. J. Tofiluk, *Hezychazm i jego wpływ na rozwój duchowości*, w: „Elpis” R. IV, z. 6 (2002), s. 87.

sposób nie burzyli w sobie harmonii duchowo-cieleśnej, ale w spokoju zmięrzali do zjednoczenia z Bogiem<sup>4</sup>.

Hezychaci podkreślali możliwość przebóstwienia człowieka i w tym celu podejmowali określone praktyki ascetyczne, jak na przykład modlitwę, podczas której angażowali całą swoją osobę<sup>5</sup>. Istotne jest jednak to, że podczas tej modlitwy nie byli wielomówni, lecz powtarzali wyuczone na pamięć krótkie formy błagalne i powstrzymywali się od używania wielu zbędnych słów<sup>6</sup>. Preferowali wypowiedanie krótkich zdań, czy też prośb skierowanych do Jezusa, a powtarzali je w sposób rytmiczny, skupiając się przy tym na swym oddechu<sup>7</sup>.

Wszystkie praktyki podejmowane przez ascetów dążących do hezychii jako pierwszy usystematyzował Jan Klimak (zmarł ok. 650 r.)<sup>8</sup>, mnich z klasztoru na górze Synaj, zwany także Janem Scholastykiem ze względu na wybitne walory umysłowe. Z czasem przyznano mu tytuł ojca hezychazmu, ponieważ w swoim dziele zatytułowanym *Drabina rajy* opisał szczeble i etapy drogi duchowej, jakie musi przejść każdy asceta, by na samym końcu znaleźć się w stanie hezychii. Jan

<sup>4</sup> Zob. *Leksykon mistyki*, P. Dinzelbacher (red.), B. Widła (tłum.), Warszawa 2002, s. 106n; zob. także P. Evdokimov, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*, A. Liduchowska (tłum.), Kraków 1996, s. 69-72; T. Špidlik, *Myśl rosyjska*, J. Dembska (tłum.), Warszawa 2000, s. 357n; E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 95n; Jan Klimak podkreśla, że asceta zamierzający zdobyć hezychię najpierw oddala od siebie wszystkie myśli, które utrudniają mu skupienie się na Bogu i zanieczyszczają duszę. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 3, PG 88, 1097 B, w: Święty Jan Klimak, *Drabina rajy*, E. Osek (red.), W. Polanowski (tłum.), Kęty 2011, s. 295: „Przyjacielem hezychii jest odważna i zdecydowana myśl, która stoi na straży w bramie serca i zabija albo wyrzuca za drzwi intruzów. Kto czuje hezychię zmysłem serca, wie o czym mówię”; J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 7, PG 88, 1097 B, s. 295: „Intelekt hezychasty czatuje na mysz noetyczną”. Tylko mnich przebywający w samotności, bez innych mnichów, może bardziej skupić swój umysł i nie ulega rozproszeniu; zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 8, PG 88, 1097 C, s. 295: „Nie jest mnichem hezychastą ten, kto [mieszka z innym] jak mnich z mnichem, bowiem [prawdziwy] mnich potrzebuje wielkiej czujności i skupienia umysłu”. Można przypuszczać, że dla Klimaka to anachoreci, prowadzący samotną egzystencję na pustyniach, byli w stanie zdobyć hezychię.

<sup>5</sup> Zob. J. Tofiluk, *Hezychazm...*, s. 88n. Podczas modlitwy hezychaci zmuszali do aktywności nie tylko swój umysł, ale także i ciało.

<sup>6</sup> Według Jana Klimaka modlitwa składająca się z prostych, nieskomplikowanych słów pozwalała na skupienie myśli. Krótka modlitwa, składająca się z jednego zdania, nie powodowała rozproszenia, ale ułatwiała koncentrację, tym bardziej, że była wielokrotnie powtarzana. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 28, 9, PG 88, 1132 A, s. 311: „W modlitwie nie używaj wymyślnych słów”; Tamże 28, 10, PG 88, 1132 B; s. 311: „Nie wypowiadaj wielu słów, aby twój umysł nie rozpraszał się na ich wyszukiwaniu. Jedno słowo celnika wystarczyło, aby przebłagać Boga (zob. Łk 19,8), a jedno wierne słowo zbawiło łotra (zob. Łk 23,42-43). Wielosłowie (πολυλογία) w modlitwie zwykle rozprasza umysł i puszcza cugle fantazji, podczas gdy mantra (μονολογία) pomaga w koncentracji”. Z powyższego wynika, że hezychaci w swoich prośbach nie mogli być gadatliwi, lecz wypowiadali się w sposób lakoniczny i treściwy.

<sup>7</sup> Modlitwa Jezusowa była jedną z najbardziej charakterystycznych praktyk hezychastycznych. Na temat modlitwy zob. Y. Leloup, *Hezychazm – zapomniana tradycja modlitewna*, H. Sobieraj (tłum.), Kraków 1996.

<sup>8</sup> Na temat Jana Klimaka zob. *Vita Joannis*, PG 88, 596-608; zob. P. Evdokimov, *Poznanie Boga...*, s. 57n.

Klimak przedstawił różne metody ułatwiające duchowe zjednoczenie ze Stwórcą. Sam był pod tym względem doświadczony, gdyż wiele lat prowadził życie monastyczne, i to nie tylko w formie pustelniczej, ale także cenobitycznej<sup>9</sup>.

Hezychaści pragnęli cieszyć się stanem tak zwanej beznamiętności i w tym celu starali się odsuwać od siebie wszelkiego rodzaju pokusy. Oczywiście, nie byli oni w stanie całkowicie zniszczyć w sobie naturalnych skłonności, niemniej jednak podejmowali wysiłki w tym celu, aby nie ulec namiętnościom. Wewnętrzne predyspozycje i drzemiące w sobie siły starali się nakierować na zdobycie celów duchowych. Asceci za istotne uważali poskramianie własnych zmysłów, co czynili poprzez posty, nocne czuwania oraz nieustanną kontemplację i modlitwę.

Praktyki starożytnych anachoretów stały się bardzo popularne wśród mnichów bizantyjskich, a następnie przejęli je mnisi żyjący na górze Athos<sup>10</sup>. Również na Rusi asceci praktykowali hezychię, szczególnie od pierwszej połowy XV wieku<sup>11</sup>.

Oprócz Jana Klimaka, wśród innych pisarzy hezychastycznych, piszących, co prawda, w późniejszych już czasach, na uwagę zasługują Symeon Nowy Teolog<sup>12</sup> i Grzegorz Palamas<sup>13</sup>. W artykule jednak skupiono się na koncepcji Jana

<sup>9</sup> Zarys biografii Jana Klimaka zob. A. Jasiewicz, *Wstęp*, w: Święty Jan Klimak, *Drabina rajy...*, s. 26-29.

<sup>10</sup> Na Świętej Górze Athos mieszkali nie tylko anachoreci prowadzący samotniczy tryb życia, ale także cenobici mieszkający w większych wspólnotach.

<sup>11</sup> Zob. E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2008, s. 32; zob. także R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 235n.

<sup>12</sup> Symeon Nowy Teolog (949-1022) zalicza się do jednych z najważniejszych teologów hezychazmu. Pochodził z Paflagonii w Azji Mniejszej, podjął studia w Konstantynopolu. Najpierw przebywał w klasztorze Studytów, a później przeniósł się do wspólnoty św. Mamasa, gdzie został wyświęcony na kapłana, a następnie został igumenem klasztoru. Zrezygnował jednak ze wszystkich swych funkcji i udał się na wygnanie, gdzie zmarł w 1022 roku. Ponieważ sam doznał wizji światłości, dlatego też wypowiadał się na temat kwestii przeobstwienia. Zob. B. Krivocheine, *Przeobstwienie w nauce św. Symeona Nowego Teologa*, <http://www.teofil.dominikanie.pl/test/index.php/content/view/315/116/> (dostęp: 20.06.2012).

<sup>13</sup> Grzegorz Palamas, ur. w 1296 r. w Konstantynopolu w okresie panowania dynastii Paleologów. Podjął studia z zakresu retoryki, gramatyki, fizyki i filozofii arystotelesowskiej. Nie kontynuował studiów świeckich, ponieważ pociągały go sprawy duchowe. W 1316 roku zamieszkał na Świętej Górze Athos i praktykował modlitwę serca, charakterystyczną dla hezychastów. Pewien czas prowadził życie cenobityczne w Wielkiej Laurze, ale w końcu poświęcił się życiu pustelniczemu. Został wyświęcony na kapłana w Tesalonikach. Podjął polemikę z kalabryjskim mnichem Barlaamem, dotyczącą możliwości doświadczenia Boga w procesie przeobstwienia. Wówczas napisał swe główne dzieło *Triady*. Ostatecznie jego teoria dotycząca rozróżnienia w Bogu istoty i energii została zatwierdzona na synodach w Konstantynopolu. Umarł w 1359 r. Zob. J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas i duchowość prawosławia*, K. Leśniewski (tłum.), Lublin 2005, s. 57-92; O. Jurkiewicz, *Palamas Grzegorz*, w: *Encyklopedia kultury bizantyjskiej*, O. Jurkiewicz (red.), Warszawa 2002, s. 386; J. Spiteris, *Ostatni Ojcowie Kościoła: Kabasilas, Palamas*, Warszawa 2006; L. Uspienski, *Teologia ikony*, M. Żurowska (tłum.), Poznań 1993, s. 200.

Klimaka, który opisując różne praktyki ascetyczne, podkreślał wielką rolę milczenia. Bo właśnie ta cnota jest podstawą do osiągnięcia wewnętrznego wyciszenia, a tym samym ułatwia podjęcie modlitwy i zdobywanie innych cnót.

Hezychazm jako forma duchowości miała istotny wpływ na twórczość najwybitniejszych ikonopisarzy tworzących na Rusi, takich jak Teofan Grek (ok. 1350-1410)<sup>14</sup> oraz pozostający pod jego wpływem Andriej Rublow (ok. 1370 - ok. 1430)<sup>15</sup>. Hezychasci przede wszystkim głosili teorię dotyczącą przeobóstwienia i wizji Boskiej światłości, stąd też często rozważali tajemnicę Przemienienia Pańskiego. Zarówno teoretycy, jak i praktycy hezychazmu w znacznym stopniu wpłynęli na zmianę kanonów ikonograficznych oraz na rozjaśnienie palety barw dzieł tworzonych między innymi na Rusi. Szczególnie widać to w wyobrażeniu światłości w scenie ukazującej Przemienienie Chrystusa na Taborze.

Celem niniejszego artykułu jest jednak uwypuklenie w większym stopniu wpływu praktyki milczenia na dobór artystycznych środków, ich minimalizm i trafne wyrażenie idei na ikonie.

## 2. Praktyka milczenia w ujęciu Jana Klimaka

Hezychasci zdobywali wiele cnót, praktykując ascezę polegającą na zachowaniu milczenia i trwaniu na nieustannej modlitwie. Milczenie traktowali nie tylko jako środek pozwalający im na zdobycie upragnionego pokoju duszy, ale także jako cnotę samą w sobie. Pisali o tym już pierwsi pisarze ascetyczni, w tym także Jan Klimak uważany za ojca hezychazmu.

Zgodnie z zaleceniami Jana Klimaka, asceci, którzy dążyli do hezychii, starali się poskramiać własny język i walczyli z wadą wielomówności, gdyż wiedzieli, że może ona doprowadzić do innych grzechów języka, na przykład do osądzania bliźnich<sup>16</sup>.

Hezychasci unikali wielomówności, którą uważali za podstawę dla rozwoju próżności i kłamstwa. Zdawali sobie sprawę, że gdyby ulegli tej wadzie, nie byłiby już w stanie podejmować żalu za grzechy. Ci, którzy pozostawali wielomówni dostarczali sobie za dużo emocji i wrażeń, za bardzo pobudzali swoje

---

<sup>14</sup> O twórczości Teofanesa zob. V.I. Antonova, *O Feofane greke v Kolonem. Preslavle-Zalesskom i Serpuchove. Gosudarstvennaja Tretjakovskaja Galereja. Materialy i issledovanija 2*, Moskwa 1958, s. 20-22; I. Grabar, *Feofan Grek. Očerck iz istorii drevnerusskoj živopisi*, Kazan 1992; V.N. Lazarev, *Feofan Grek i jego škola*, Moskwa 1961; V.I. Vzdorov, *Feofan Grek: tvorčeskije nasledije*, Moskwa 1983.

<sup>15</sup> Na temat Rublowa zob. M. Alpatow, *Rublow*, Warszawa 1975; J.A. Lebedeva, *Andrej Rubljov und seine Zeitgenossen*, Dresden 1962; V.N. Lazarew, *Andrej Rublov i jego škola*, Moskwa 1966; Lazarev, *Rublow. Malarz fresków i ikon*, Warszawa 1979; A. Konczałowski, A. Tokarowski, *Rublow*, Kraków 1976.

<sup>16</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 11, PG 88, 852 A, s. 186.

ciała i w ten sposób po pewnym czasie odczuwali znudzenie oraz zniechęcenie do podejmowania wysiłku duchowego. Oznacza to, że ulegali akedii, to znaczy pozostawali osłabieni duchowo i nie mogli już zmusić się do czujności. Wielomówni asceci nie posiadali w sobie wewnętrznego zapалу, a podczas modlitwy ciągle absorbowali czymś swoją uwagę i ulegali rozproszeniu<sup>17</sup>.

Prawdziwi asceci, właśnie poprzez świadome milczenie w prawidłowy sposób mogli się modlić i strzec swoich myśli, to znaczy odrzucać od siebie pokusy. Właśnie dzięki milczeniu nabywali dar łez i ciągle pamiętali o śmierci. Powstrzymując swój język, czynili postępy w swym życiu duchowym, to znaczy mogli w ciszy podjąć rozważanie. Zawsze czuli się winni swoich grzechów i w ten sposób wewnątrznie oczyszczali się, by dojść do hezychii<sup>18</sup>.

Asceci, którzy uświadomili sobie swoje winy i poznali wady, równocześnie panowali nad własnym językiem<sup>19</sup>. Zbliżali się do Boga w milczeniu, bo wtedy mogli rozmawiać z Nim w ukryciu i zyskiwali oświecenie duchowe<sup>20</sup>. Dzięki milczeniu oddalali też od siebie zarozumialstwo<sup>21</sup>.

Pokonując wadę wielomówności, tak naprawdę zwalczali własne przyzwyczajenia ciała, wynikające również z obżarstwa<sup>22</sup>. Unikali gadatliwości także dzięki temu, że rozważali swoją śmierć<sup>23</sup>. Ludzie zmierzający do hezychii nie otwierali swoich ust i starali się nie zmieniać miejsca zamieszkania<sup>24</sup>. Oddalali od siebie wszystko, co mogłoby wywołać w nich wewnętrzny niepokój, dlatego uciekali od zbiorowisk ludzkich<sup>25</sup>. Tam z pewnością naraziliby się na ciągły gwar i jazgot, a przez to i sami mogliby się wciągnąć w nieumiarkowane rozmowy, co utrudniłoby im ujarzmienie języka<sup>26</sup>.

<sup>17</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 11, 2, PG 88, 852 A-B, s. 186: „Wielomówność jest siedziskiem próżności, na którym pokazuje się i pyszni. Wielomówność jest oznaką niewiedzy, bramą obmowy, przewodnikiem błazeństwa, pomocnikiem kłamstwa, ustaniem żalu, gospodarzem acedii, zwiastunem snu, rozproszeniem uwagi, zagładą czuwania, ochłodzeniem zapalu, zaciemnieniem modlitwy”.

<sup>18</sup> Zob. tamże 11 3, PG 88, 852 B, s. 186: „Świadome milczenie jest matką modlitwy, powrotem z niewoli, zachowaniem ognia, opiekunem myśli, tropicielem wrogów, więzieniem płaczu, przyjacielem łez, sprawcą pamięci o śmierci, malarzem kary, skrupulantem sądu, pomocnikiem smutku, nieprzyjacielem rozwiązłości języka, towarzyszem hezychii, szermierzem zamiłowania do nauki, dodawaniem wiedzy, rzemieślnikiem rozważania nad różnymi zagadnieniami, ukrytym posuwaniem się naprzód, niewidocznym wspinaniem się w górę”.

<sup>19</sup> Zob. tamże 11, 4, PG 88, 852 C, s. 186.

<sup>20</sup> Zob. tamże 11, 5, PG 88, 852 C, s. 186.

<sup>21</sup> Zob. tamże 11, 6, PG 88, 852 C, s. 186.

<sup>22</sup> Zob. tamże 11 9, PG 88, 825 C – 852 D, s. 187.

<sup>23</sup> Zob. tamże 11, 9, PG 88, 825 D, s. 187.

<sup>24</sup> Zob. tamże 11, 10, PG 88, 852 D, s. 187.

<sup>25</sup> Zob. tamże 11, 11, PG 88, 852 D, s. 187.

<sup>26</sup> Zob. tamże 11, 12, PG 88, 853 A, s. 187.

Hezychaści wiedzieli, że gadulstwo nieuchronnie prowadzi do kłamstwa<sup>27</sup>. Stąd też unikali towarzystwa tych, którzy mieli skłonności do zmyślania a poprzez błazeńskie wygłupy prowokowali innych do śmiechu. Bardziej gorliwi asceci nie uczestniczyli w spotkaniach, podczas których opowiadało się dowcipy, bo źle wpływało to na ich psychikę, a podczas modlitwy wywoływało niepożądane wyobrażenia. Dlatego duchowo zamykali się w sobie przed wszystkim, co mogło ich rozpraszać, odrzucali wszelką błazenadę poprzez ciągłą pamięć o śmierci i przyszłym Sądzie Bożym<sup>28</sup>.

### 3. Akedia jako skutek wielomówności

Asceci zdawali sobie sprawę, że z powodu wady wielomówności mogą ulec akedii<sup>29</sup>. Akedia zaś doprowadzała do tego, że ich dusze stawały się słabe, a umysł ociężały. Ludzie, którzy znajdowali się w takim stanie, nie podejmowali już wysiłku ascetycznego, lecz skupiali się na sprawach światowych. Byli aż tak zniechęceni do prowadzenia życia monastycznego, że stawali się opieszali w śpiewaniu psalmów i mieli problemy z podjęciem modlitwy. Stawali się leniwi nie tylko pod względem duchowym, ale też cielesnym, to znaczy nie wykonywali ręcznej pracy, ani nie ćwiczyli w sobie cnoty posłuszeństwa<sup>30</sup>.

Należy podkreślić również fakt, że hezychaści żyjący w samotności, w przeciwieństwie do cenobitów przebywających we wspólnocie, zawsze musieli walczyć z wadą akedii. Wynikało to z tego, że przez dłuższy czas byli pozbawieni kontaktu z innymi ludźmi<sup>31</sup>. Anachoreci ulegali akedii szczególnie w połowie dnia, to znaczy w samo południe<sup>32</sup>. Zapewne związane to było z tym, że właśnie o tej porze często odczuwali największe zmęczenie, a znudzeni monotonnymi czynnościami narzekali na brak towarzystwa.

<sup>27</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 12, 1, PG 88, 853 D, s. 188: „Płodem gadatliwości i błazeńskiej wesołkowatości jest kłamstwo”.

<sup>28</sup> Zob. tamże 12, 4, PG 88, 856 A, s. 188; tamże 12, 5, PG 88, 856 A – 856 B, s. 188.

<sup>29</sup> Zob. tamże 13, 1, PG 88, 857 D, s. 190: „Jedną z tych nieraz przedtem wymienianych gałęzi wielomówności i pierwszym jej potomkiem jest właśnie to, co nazwałem akedią”.

<sup>30</sup> Zob. tamże 13, 2, PG 88, 860A, s. 190: „Akedia jest niemocą duszy, ociężałością umysłu, wątpliwością ascezy, nienawiścią do dotrzymania mniszego przyrzeczenia, cenieniem tego, co światowe, oszczercą Boga jakoby nielitościwego i wyzutego z miłości do ludzi, leniwą w śpiewaniu psalmów, bezsilną w modlitwie, nie nagiętą do posługi, uchylającą się od pracy rąk, niezdatną do posłuszeństwa”. Ogólne zniechęcenie i przygnębienie duchowe wiązało się także z osłabieniem ciała. Dlatego jako lekarstwo na akedię stosowano również pracę ręczną, wykonywaną regularnie jako praktykę ascetyczną.

<sup>31</sup> Zob. tamże 13, 4, PG 88, 860 A, s. 191: „Życie wspólnotowe jest wrogiem akedii, ale jest ona wieczną towarzyszką hezychasty: do jego śmierci nie odstąpi od niego i do końca codziennie będzie się z nim mocować. Widząc cel anachorety, uśmiecha się, i przybliżywszy się, przy nim się chroni”.

<sup>32</sup> Zob. tamże 13, 5, PG 88, 860 A, s. 190: „Lekarz bada chorych z rana, a akedia odwiedza ascetów koło południa”.

Ci, którzy poddawali się akedii czuli zniechęcenie do podejmowania ręcznej pracy, a bardziej zależało im na odwiedzinach innych ludzi, z którymi mogliby podjąć rozmowy i zapłacić sobie czas. Widać więc, że nie byli jeszcze wytrwali w swej ascezie, szukali pretekstu, aby znaleźć sobie towarzystwo i w tym celu odwiedzali innych ascetów, rzekomo po to, aby ich pocieszać<sup>33</sup>.

Asceci atakowani przez akedię nie mogli skupić się na modlitwie, ich myśli ulegały rozproszeniu, gdyż wydawało im się, że mają inne sprawy do załatwienia<sup>34</sup>. Szczególnie podczas trwania godzin kanonicznych odczuwali oni różne dolegliwości cielesne, które ich osłabiały do tego stopnia, że stawali się senni i nie mogli skupić się na wypowiedzianych słowach<sup>35</sup>.

Tylko ci, którzy mężnie i nieustannie pobudzali się do aktywności nie musieli się bać, że ich umysł stanie się ospały. Natomiast ludzie słabi wobec wpływów akedii, czyli najgroźniejszej z wad, nie tylko stawali się gnuśni, ale także niweczyli swój dotychczasowy wysiłek ascetyczny i tracili wszystkie cnoty<sup>36</sup>. Tacy anachoreci pomimo tego, że siedzieli zamknięci w celach, to jednak wsłuchiwali się w dźwięki płynące ze świata zewnętrznego, które pociągały ich do tego, aby wyjść do ludzi i przerwać swoje skupienie osiągnięte w samotności. Tylko ci, którzy płakali nad swoim stanem i poznali swoje słabości mogli skutecznie oddalić od siebie akedię<sup>37</sup>. Prawdziwi hezychasći im bardziej byli kuszeni, tym

<sup>33</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 13, 6, PG 88, 860 B, s. 190: „Akedie czuje odrazę do trudu rąk pracujących na jałmużnę, ale chętnie przykłada się do gościny. Z zapalem nakłania do odwiedzenia złożonych niemocą, wspominając Tego, który powiedział: „byłem chory, a odwiedziliście Mnie” [Mt 25, 36]. Podpowiada, by chodzić do zniechęconych i małodusznych: i sama, będąc małoduszną, podejmuje się pocieszać małodusznych”. Niektórzy anachoreci szukają tylko pretekstu, by móc odwiedzić innych. Tłumaczą się, że robią to z tego powodu, aby duchowo pokrzepić innych mnichów. W rzeczywistości jednak sami są słabi duchowo, a chodzą w gościnę po to, by wypełnić sobie czas próżnościami i się nie nudzić.

<sup>34</sup> Zob. tamże 13, 7, PG 88, 860 B-C, s. 191: „Trwającym na modlitwie przypomina, nierozważna, o naglących sprawach i wynajduje wszelkie sztuczki, by oderwać nas stamtąd stosownym postronkiem”.

<sup>35</sup> Zob. tamże 13, 8, PG 88, 860 C, s. 191: „Najpierw, podczas trzech godzin, demon akedii powoduje dreszcze, ból głowy i skręcenie kiszek. O dziewiątej zdarza się, że trochę popuści – i potrawy na stół podane, i można rzucić się na łóżko; ale znowu, gdy się modlimy, obciąża ciało. W ten sposób zanurza stojących na modlitwie i przez niewczesne ziewanie wymiata z ust wersety”.

<sup>36</sup> Zob. tamże 13, 10, PG 88, 860 C, s. 191: „Odważna dusza pobudza martwiejący umysł, ale akedia i gnuśność marnują całe bogactwo. Dlatego też przyjmujemy, że w tym układzie akedia jest jednym z najgroźniejszych spośród wszystkich ośmiu władców zła”. Osiem głównych wad, które wymieniali pisarze ascetyczni, to: obżarstwo, nieczystość, chciwość, gniew, smutek, akedia, próżność i pycha.

<sup>37</sup> Zob. tamże 13, 13, PG 88, 860 C-D, s. 192: „Rozważ, a odkryjesz, jak ona pokonuje nogi stojącego, jak próbuje położyć siedzącego, jak wytwarzając hałas i tupotanie stóp, zachęca, by wyrzeć poza mur celi. Kto płacze nad sobą, nie doznaje akedii”.

większy podejmowali trud i zmuszali się do czuwania<sup>38</sup>, a akedię zwalczali poprzez rozmyślanie nad śmiercią, podejmowanie psalmodii i ręcznej pracy<sup>39</sup>.

#### 4. Asceci na freskach autorstwa Teofana Greka

Asceci ukazani przez Teofana na freskach znajdujących się w soborze Przemienienia Pańskiego w Nowogrodzie w kaplicy Trójcy Świętej stanowią przykład autentycznych pustelników oddalających się od zewnętrznego świata po to, by w samotności podjąć nieustanną modlitwę serca<sup>40</sup>. Prezentują oni różny stopień wtajemniczenia w prawdy Boże, które objawiają się pod postacią światła. Święte osoby przeniknięte są jasnością i na niektórych partiach ich ciał oraz szat występują śmiałe pociągnięcia bielą czy też jaskrawe bliki<sup>41</sup>.

Poszczególne wizerunki anachoretów zostały namalowane w gamie monochromatycznej, właściwie za pomocą dwóch barw: ochry i bieli. Proste środki artystycznego wyrazu wskazują równocześnie na prostotę duchową przedstawianych osób. Posiadają one dość ciemne karnacje, wskazujące na ich ziemskie pochodzenie<sup>42</sup>, ale na niektórych miejscach ich twarzy gdzieś pojawiają się jasne plamy.

Asceci zdają się bezwolnie otwierać na działanie Boskiej energii, stąd ich oblicza zostają prześwietlone. Oznacza to, że chociaż podejmują dialog z Bogiem, to jednak nie dyskutują, nie wyrażają swojego zdania, ale w pełni ufności przyjmują Jego wolę. Mają oni lekko zaznaczone rysy twarzy, co świadczy o tym, że raczej milczą i w pokorze przyjmują to, co zsyła im Bóg. Ich oblicza nadal pozostają ludzkie, chociaż wyraźnie widać na nich pewien stopień przebóstwienia.

<sup>38</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 13, 14, PG 88, 860 D, s. 192: „A gdy przybędzie i stanie blisko, to przez pamięć o potknięciach spętamy przecież tę tyranke i odbijemy ją za pomocą ręcznej pracy; i powlecemy ją dzięki myśli o przyszłych dobrach”.

<sup>39</sup> Zob. tamże 13, 15, PG 88, 860 D - 861A, s. 192: „Powiedz wreszcie ty niedbała i ociężała, kto cię nieszczęście zrodził? Kim są twoi potomkowie? Kim są twoi wrogowie? I kto może cię zniszczyć?» Ona zaś mówi: «U tych prawdziwie posłusznych nie mam gdzie głowy złożyć, ale mieszkam razem z tymi, którzy żyją w hezychii. A zapraszających mnie jest wielu: niekiedy jest to niewrażliwość duszy, niekiedy zapomnienie o tym, co jest u góry: a bywa, że i nadmiar upału. Moimi potomkami pojawiającymi się razem z mną są przenosiny z miejsca na miejsce, nieposłuszeństwo wobec ojca duchowego, zapomnienie o Sądzie, a niekiedy też zaniedbywanie posłannictwa. Moi przyjaciele, którzy dopiero co mnie spętali, to psalmodia wraz z pracą ręczną; nienawidzi mnie myśl o śmierci, a tym, co mnie uśmierca, jest modlitwa wspólna z mocną nadzieją na dobra”.

<sup>40</sup> Ten, kto chce się prawdziwie modlić, musi zerwać dotychczasowe więzi społeczne, które rozpraszają jego ducha. O tym pisał także Jan Klimak, zob. Tenże, *Scala paradisi* 27/B, PG 88, 1112 B, s. 304: „Kto raz dotknął piękną modlitwy, będzie zawsze uciekał przed tłumem jak onager. Cóż innego, jeśli nie modlitwa, czyni go onagerem, wolnym od wszelkich kontaktów z ludźmi?”.

<sup>41</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 130-131.

<sup>42</sup> Ochra wskazywała na czynnik ziemski, zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony. Fakty i legendy*, Z. Szanter (tłum.), Warszawa 2007, s. 139.

Święci ci, podobnie jak hezychasći, kontemplują światło Taboru, które objawiło się podczas Przemienienia Pana. Oznacza to, że już w doczesnym życiu wstępują w inny wymiar, niepoznawalny za pomocą ludzkich zmysłów. Całkowicie otwierają się na promienie tej Boskiej energii, dzięki której doznają oświecenia i z nadzieją mogą czekać na przyszły sąd eschatologiczny, który dokona się podczas Paruzji<sup>43</sup>.

Widać, że asceci mają bardzo małe oczy lub też w ogóle ich nie posiadają. Oznacza to, że nie potrzebują zmysłu wzroku, aby ujrzeć nadprzyrodzoną rzeczywistość. Podobnie i usta są małe a nosy szczuple, jak to często spotykamy w malarstwie tego typu. Wskazuje to na praktykowanie przez ascetów całkowitego milczenia oraz zamknięcie się na bodźce płynące z tego świata. Nie dają się oni wciągnąć w doczesne relacje międzyludzkie, które przeważnie przejawiają się w formie mowy. Tylko taka ucieczka od świata umożliwiała im zagłębianie się we własne wnętrze.

Trzeba pamiętać, że na rozwój chrześcijaństwa na Wschodzie, w tym na kształt teologii bizantyjskiej i ruskiej, wpływ mieli przede wszystkim mnisi, którzy w mniejszym stopniu niż ludzie świeccy kładli nacisk na sprawy ziemskie<sup>44</sup>. Widać to także na przedstawieniach ascetów całkowicie pogrążonych w kontemplacji spraw duchowych i eschatologicznych, doświadczających Boga w sposób realny.

Człowiek dążący do świętości poznaje Boga nie od razu, lecz stopniowo, i etapami przemienia własną osobę, by na końcu odczuć Boga duchowo, umysłowo i cieleśnie. Widząc Boskie światło, zostaje nim owładnięty tak, że sam staje się światłem<sup>45</sup>. Asceci przedstawieni przez Teofana prezentują właśnie ten różny stopień przebóstwienia, co przejawia się w mniejszym bądź większym stopniu świetlistości ich ciał.

Święci znajdują się w stanie ekstazy a ich poznanie jest mistyczne, co w teologii wschodniego chrześcijaństwa wcale nie oznacza uczuciowego indywidualnego poznania. Poznanie mistyczne nie opiera się na ludzkim intelekcie, ale pozwala na zawiązanie między Bogiem a człowiekiem realnego stosunku, opartego na miłości<sup>46</sup>.

Asceci, aby poznać Stwórcę, angażują w tym celu swoją wolę, to znaczy zmuszają swoje ciało do ascezy po to, by ułatwić mu osiągnięcie stanu hezychii.

<sup>43</sup> Zob. P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, M. Żurowska (tłum.), Warszawa 1999, s. 252-253.

<sup>44</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, J. Prokopiuk (tłum.), Kraków 2007, s. 12.

<sup>45</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady II*, 3,36, w: J. Meyendorff, *Gregoire Palamas. Defence des saint-shesychastes. Introduction, texte critique, imduction et notes*, Louvain 1959, s. 459-541; zob. także J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas...*, s. 86.

<sup>46</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 22.

W sercu, które traktują jako centrum swej duchowości, skupiają swój intelekt<sup>47</sup> i jako psycho-fizyczna całość, pojmują rzeczywistość duchową całą swoją osobą.

Hezychaiści, oglądając Boga, równocześnie Go poznają<sup>48</sup> i tworzą z Nim unię, do jakiej mogą dojść w trakcie mistycznej ekstazy<sup>49</sup>. Korzystając z łaski, duchowym umysłem widzą rzeczywistość przekraczającą umysł, a zmysłami doświadczenia to, co przerasta zmysły. Widać więc, że w procesie poznawania niedostępnego świata posługują się nie tylko duszą, ale i cielesnymi oczami<sup>50</sup>.

Bóg za pomocą swoich energii, czyli zewnętrznych działań, odsłania się przed ludźmi. Oni zaś mogą wyjść poza swoją naturę i w ten sposób spotkać się ze Stwórcą. Oni widzą „oczami wiary”<sup>51</sup>. Dlatego też oczy oraz całe ciała wyobrażonych ascetów są przemienione pod wpływem działania Boskich energii, co świadczy, że odczuwają Boga nie tylko duszą, ale też zmysłami, a więc całą swoją osobą. Nie docierają jednak przy pomocy rozumu do Istoty Bóstwa, a jedynie są w stanie określić Jego przymioty<sup>52</sup>. Dopiero dzięki wierze uczestniczą w poznaniu nadprzyrodzonym<sup>53</sup>.

## 5. Wyobrażenia Bogurodzicy

### 5.1. Wizerunek Bogurodzicy autorstwa Teofana Greka

Theothokos, namalowana przez Teofana Greka dla rządu Deesis w ikonostasie soboru na moskiewskim Kremlu<sup>54</sup>, emanuje lekkim światłem. Posiada wyszczuplone ciało i niczym płonąca świeca pnie się ku niebu. Oznacza to, że w całkowity sposób przyjęła łaskę Boga i nie pragnie już niczego innego, jak tylko przebywania w rzeczywistości duchowej.

Niemniej jednak postać Bogurodzicy nie jest aż tak bardzo świetlista, by wyraźnie nawiązywała do myśli hezychastycznej. Boską energię ukrywa wewnątrz siebie, nie emanuje nią gwałtownie, lecz lekko promieniuje w kierunku wiernych i w pewnym stopniu ich przebóstwia<sup>55</sup>.

Bogurodzica posiada delikatną posturę i szlachetne rysy twarzy, wchłania Boskie światło (łaskę) całkowicie i bez oporu. To świadczy o tym, że stała się

---

<sup>47</sup> Zob. A. Świtkiewicz-Blandzi, *Próba rekonstrukcji myśli Grzegorza Palamasa w artykule B. Krivocheine'a pt. Asketyckie i bogosławskie uczenie św. Grigorija Palamy*, „Przegląd filozoficzny” nr 3 (23) 1997, s. 158-159.

<sup>48</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady* II, 3,9.

<sup>49</sup> Zob. Tamże II, 2,11; III, 3,35.

<sup>50</sup> Zob. G.I. Mandzaridis, *Przebóstwienie człowieka...*, s. 227-228.

<sup>51</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 21.

<sup>52</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady* II, 3,15,16,69,70.

<sup>53</sup> Zob. Tamże II, 3,40; II, 1,7; II, 3,67,72.

<sup>54</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 136.

<sup>55</sup> Zob. tamże.

otwarta (przezroczysta) na działanie Ducha Świętego<sup>56</sup>. Z tego powodu nazywano Ją nawet ludzkim obrazem Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej.

## 5.2. Matka Boża Dońska<sup>57</sup>

Na tej ikonie pochodzącej z końca XIV wieku Bogurodzica w naturalny sposób skłania głowę w kierunku trzymanego przez siebie Dzieciątka. Widać, jak obie postacie chylą się ku sobie, aby się przytulić, i patrzą sobie głęboko w oczy. Świadczy to o tym, że zamykają się na otaczający świat i nie nawiązują relacji z obserwatorem stojącym przed ikoną, niemniej jednak pobudzają go do kontemplacji<sup>58</sup>.

Święte osoby posiadają delikatne rysy twarzy. Bogurodzica objawia niezwykle piękno, bije z niej duchowa energia<sup>59</sup>, ma ulotny wyraz twarzy podkreślony przez delikatne rysy. Szczupły nos i maleńkie usta wskazują na brak w Niej zmysłowości. Oczywiście nie oznacza to wcale braku macierzyńskich uczuć. Usta mają ciepły i bardzo piękny kolor i w ten sposób dodają uroku całemu obliczu. Zajmują one bardzo mało miejsca na twarzy i mogłyby być zupełnie niewidoczne, gdyby nie działały jako pewna domiatana kolorystyczna.

Zamknięte usta świadczą o pokorze i milczeniu. Z drugiej strony ich barwa mówi, że ukrywają one wielką siłę, tkwiącą głęboko i niewidoczną na zewnątrz. Bogurodzica nie otwiera ich, co znaczy, że powstrzymuje się przed wyrażaniem swojego zdania i że wyzbyła się własnej woli. Co prawda obdarza Dzieciątko uczuciem, ale jednocześnie wie, że nie jest Ono Jej własnością. Widać, że Maryja syczy się do pocałunku Syna, ale też nie jest wylewna i powstrzymuje się. Delikatnie tylko dotyka policzkiem główki Jezusa, a Jej usta pozostają nieruchome, bezwolne. To raczej Dzieciątko wykazuje większą inicjatywę i Jego twarzyczka silniej przybliżyła się do Matki, chociaż trzeba podkreślić, że Jego usta są również maleńkie. Wszystko tu przesiąknięte jest milczeniem, będącym wyrazem pokory i przyzwolenia na wolę Boga. Po oczach Maryi można poznać, że przeczuwa Ona przyszłość Syna, ale też posłusznie godzi się na nią.

<sup>56</sup> To właśnie w Bogurodzicy nastąpiło zjednoczenie Ducha Świętego z ludzką hipostazą. Oczywiście, w rzeczywistym znaczeniu Trzecia Hipostaza Trójcy Świętej nie wcieliła się w człowieka, ale objawia się w człowieku, czyli w Maryi, nazwanej Pneumatofora. Zob. S. Bułgakow, *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, H. Paprocki (tłum.), Białystok-Warszawa 1992, s. 134-135.

<sup>57</sup> Nazwa tej ikony, której autorstwo przypisuje się Teofanowi Grekowi, pochodzi z szesnastowiecznej legendy, według której to Boża Matka wspierała wojska ruskie Dymitra Dońskiego w czasie bitwy na Kulikowym Polu w 1380 roku i przyczyniła się do zwycięstwa nad Tatarami. Ikona ta miała zostać ofiarowana Dymitrowi przez Kozaków dońskich. Zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony...*, s. 169; E. Smykowska, *Ikona...*, s. 21.

<sup>58</sup> Zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony...*, s. 168.

<sup>59</sup> Taki sposób malowania twarzy był typowy dla ikonopisarzy tworzących w Konstantynopolu pod koniec XIV wieku. Zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony...*, s. 168. Ponieważ Teofan Grek kształcił się w tym środowisku, dlatego też uznano, że to on mógł być autorem tego wyobrażenia.

### 5.3. Bogurodzica Włodzimierska autorstwa Rublowa<sup>60</sup>

Theotokos tylko pozornie wydaje się być zwykłą kobietą. Jawi się tutaj jako niebiańskie stworzenie w pełni już przebóstwione i piękne nie tylko wewnętrznie, ale także i pod względem wyglądu zewnętrznego. Staje się wobec tego przykładem dla każdego wiernego, dla którego celem jest upodobnienie się do Boga.

Bogurodzica, która w całkowity sposób przyjęła wolę Stwórcy, objawia tutaj swoją wieczną czystość i pokazana jest jako osoba niebiańska, pochodząca z nieziemskiego wymiaru<sup>61</sup>. Boża Matka, tak jak hezychasci, w pokorze przyjmuje swój los i z ufnością czeka na to, co ma nastąpić w przyszłości. Jako posłuszna, milczy, nawet nie próbuje wyrażać swojego zdania, o czym świadczą zaciśnięte małe usta. Dzięki szlachetnej twarzy o delikatnych rysach objawia swoją duchowość. Posiada mętny wzrok, co wskazuje na to, iż wpatruje się i kontempluje rzeczywistość niestworzoną, której zwykły obserwator nie może dostrzec. Szczelnie przymyka wąskie wargi, nie tylko po, aby zamknąć się na doznania zmysłowe<sup>62</sup>, wynikające z codziennego życia, ale również, w ten właśnie sposób, wyraża swoje milczenie, to znaczy gotowość na przyjęcie wszelkich cierpień wraz ze swoim Synem. Zamykając usta, nie pozwala wydobyć na zewnątrz swoich matczynych uczuć, pełnych jeszcze zwykłej ludzkiej troski o dziecko. Nie ujawnia więc swoich emocji, a raczej je tłumii, czy też zachowuje duchowo-cielesną równowagę.

Taki stan był czymś charakterystycznym również dla hezychastów, którzy zamykali się w sobie i nie otwierali ust, by nie dać upustu swoim żalom oraz nie dopuścić do siebie gniewu. Natomiast jeśli osiągnęli łagodność, nie byli już targani przez wewnętrzne napiętności i zapewniali sobie pokój ducha.

Matka odczuwa wewnętrzny ból, ponieważ wie, co czeka Jej dziecko, a mimo to powstrzymuje się od płaczu. Jest smutna, ale nie rozpacza i z godnością godzi się na wszystko, co jest wolą Stwórcy. Zachowuje powagę i cały czas pozostaje powściągliwa. Swoje cierpienie ukrywa gdzieś w głębi, nie daje go po sobie poznać, nie tylko wiernym stojącym przed ikoną, ale także Dzieciątku, które trzyma na swoim ramieniu. Oczyszczyła się z emocji, dlatego na Jej obliczu nie ma żadnego grymasu, który burzyłby Jej piękno. Prezentuje zupełną harmonię całej swojej osoby, składającej się zarówno z ciała, jak i ducha<sup>63</sup>. Asceci pragnęli zdobyć taką

<sup>60</sup> Matka Boża Włodzimierska należy do typu ikon, które w Bizancjum określano jako Glykofilusa, co znaczy: obdarzająca słodkim pocałunkiem. Charakterystyczne dla tych ikon jest wyrażenie czułości Matki w stosunku do Dzieciątka. Tego typu wizerunki wcześniej określano grecką nazwą Eleusa, co oznacza Matkę współczującą, miłosierną i miłującą. Zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony...*, s. 166; D. Kleinowski-Różycki, *Matka Boża w ikonografii bizantyjskiej*, w: A.E. Klich (red.), *Matka Pana w katechezie*, Kraków 2006, s. 6.

<sup>61</sup> Zob. E. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, s. 219.

<sup>62</sup> Zob. tamże, s. 220.

<sup>63</sup> Osiągnięcie duchowo-cielesnej harmonii było niezwykle istotne dla hezychastów. Zob. A. Świtkiewicz-Bładzi, *Próba rekonstrukcji myśli Grzegorza Palamasa...*, s. 160.

właśnie hezychię, jaką miała już w sobie Bogurodzica, która w swoim ziemskim życiu odczuwała duchowy pokój. Pomimo tego, że zmagiała się z codziennymi troskami, to pozostawała wewnętrznie niewzruszona, oczekując na spełnienie się obietnic danych przez Boga.

Bogurodzica z tej ikony nieustannie się modli, podejmuje wewnętrzny dialog z Bogiem. W swojej modlitwie z pewnością wykazuje prostotę ducha, a modlitwa Jej nie jest przegadana. Jest całkowicie skierowana na Syna, co może być nawiązaniem do modlitwy Jezusowej. To stało się także praktyką hezychastów. Zdaje się coś szeptać Dzieciątku, tworzy z Nim zamknięty krąg i pozostaje całkowicie w Niego wpatrzona. Tak jak późniejsi hezychasći, bez reszty zanurzona jest w kontemplacji. Niemniej jednak w tym intymnym dialogu to nie Ona podejmuje inicjatywę, lecz zdaje się na Chrystusa i na Jego pocieszenie. Nic nie mówi, lecz posłusznie schyla głowę, natomiast Dzieciątko przekazuje Jej powiew Ducha Świętego<sup>64</sup>. Podczas modlitwy istotna jest przecież rola Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej, a ten, kto w sposób milczący otwiera się na Jej działanie, zyskuje spokój i przebywa w stanie beznamiętności, który stał nie niezwykle ważny już dla starożytnych anachoretów. Tylko dzięki milczeniu otrzymywali oni dary od Boga.

## 6. Uczniowie Jezusa na ikonie Przemienienia Pańskiego autorstwa Andrzeja Rublowa

Zgodnie z teologią bizantyjską, człowiek może uczestniczyć w procesie teozy, czyli przebóstwienia<sup>65</sup>, który polega na uczestniczeniu człowieka w Boskiej naturze. Theosis człowieka nie jest jednak racjonalnym poznawaniem prawd teoretycznych dotyczących Boga, lecz partycypowaniem w życiu Stwórcy<sup>66</sup>. Człowiek, partycypując w Bóstwie, nie tylko upodabnia się do Boga, ale równocześnie zyskuje odkupienie. Mówiąc o procesie przebóstwienia, hezychasći zawsze podkreślali ważną rolę kontemplacji światłości Przemienienia Pana na Taborze. Podczas tego wydarzenia doszło nie tylko do teofanii (θεοφανια), czyli objawienia się całego Boga, ale także zapowiedziana została Paruzja, czyli powtórne przyjście Syna Bożego w pełni chwały<sup>67</sup>.

<sup>64</sup> Zob. opis Bogurodzicy i Dzieciątka w: J.H. Nouwen, H.M.J. Noumen, *Ujrzyć piękno Pana, modląc się z ikonami*, J. Węclawik (tłum.), Warszawa 1998, s. 36-37; P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, s. 119-220.

<sup>65</sup> Więcej na temat przebóstwienia zob. J.Z. Kijas, *Przebóstwienie człowieka i świata*, Kraków 2000.

<sup>66</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 7.

<sup>67</sup> Zob. H. Paprocki, *Prawosławna koncepcja człowieka*, „Elpis” R. VI, z. 9-10 (2004); zob. także B. Ferdek, *Eschatologia Taboru: reinterpretacja eschatologii w świetle misterium Przemienienia Pańskiego*, Wrocław 2005, s. 9n.

Według Grzegorza Palamasa (zm. 1359)<sup>68</sup>, teoretyka hezychazmu, człowiek kontemplujący, pod wpływem niestworzonego światła Taboru doznaje przebóstwienia<sup>69</sup>. Posiada on, dzięki łasce, możliwość uczestniczenia w niestworzonym bycie Boga<sup>70</sup> i w Jego wiecznej chwale. W mistycznym zjednoczeniu z Bogiem nie tylko przekracza on własną naturę, ale i rzeczywiście doświadcza czegoś nadprzyrodzonego, stając się bogiem przez łaskę<sup>71</sup> i przez posiadanie w sobie Boga<sup>72</sup>. Oczywiście nie oznacza to wcale, że poznaje Istotę transcendentnego Boga, bo przecież człowiek nie może stać się Bogiem z natury. Ma on jedynie do czynienia z energią Boga, czyli wolnym działaniem Stwórcy, od którego otrzymuje pełnię istnienia<sup>73</sup>. Oznacza to, że człowiek poznaje Boga i zostaje oświecony<sup>74</sup> tylko i wyłącznie za pośrednictwem immanentnych Boskich energii. Co prawda posiada on udział w Boskich Hipostazach, ale jedynie poprzez emanacje, których tak naprawdę nie jest w stanie w pełni poznać. Widać, iż kontemplujący asceta nie ma zapewnionego udziału w absolutnej Istocie Boga, lecz aby zawiązać z Nim więź, korzysta z pośrednictwa Boskich energii i dzięki tym objawieniom odczuwa obecność Stwórcy<sup>75</sup>. Człowiek w doczesnym życiu może przemienić swą naturę i korzystać z mocy Chrystusa. Chociaż jest zamknięty w czasie, to jednak już uczestniczy w procesie eschatologicznym<sup>76</sup>. Otwierając się na emanację Boskiej światłości, odczuwa przedsmak wiecznej szczęśliwości<sup>77</sup>.

Na ikonie Przemienienia Pańskiego trzech uczniowie Jezusa są świadkami, jak ich Pan przemienia się na górze Tabor. Pozostają oni pod wrażeniem emanacji ciała Chrystusa, która równocześnie stanowi zapowiedź objawienia się chwały

<sup>68</sup> Na temat Grzegorza Palamasa i jego doktryny zob. J. Charkiewicz, *Święci cerkwi prawosławnej*, Białystok 1996, s. 83n; G.I. Manzaridis, *Przebóstwienie człowieka: nauka Świętego Grzegorza Palamasa w świetle tradycji prawosławnej*, Lublin 1997; J. Meyendorff, *Introduction a l'etude de Gregoire Palamas*, Paris 1959; J. Meyendorff, *St. Gregoire Palamas et la mystique orthodoxe*, Bourges 1959; J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 63n.

<sup>69</sup> Zob. B. Ferdek, *Eschatologia Taboru...*, s. 13; zob. także G.I. Mandzaridis, *Przebóstwienie człowieka: nauka Świętego Grzegorza. Palamasa w świetle tradycji prawosławnej*, Lublin 1997, s. 105.

<sup>70</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady I*, 3,10, w: J. Meyendorff, *Gregoire Palamas. Defence des saints hesychastes...*, s. 129; zob. także J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas...*, s. 85.

<sup>71</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady II*, 3, 52.

<sup>72</sup> Zob. tamże III, 1, 25.

<sup>73</sup> Zob. J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas...*, s. 87. Grzegorz Palamas wyróżnił w Bogu Istotę i energię. Niepoznawalna Istota – substancja (ουσια), to nieskończona i niezbadana prawda istniejąca wewnątrz Boga. Natomiast wychodzące z Niego i objawiające Go na zewnątrz energie (ενεργεια), to działania i manifestacje Boga, stanowiące wyraz Jego łaski uświęcającej. Energie te, chociaż są czymś innym od Istoty Boga, to jednak jako ofiarowane ludziom są możliwe do doświadczenia. Palamas uznawał, że oprócz Istoty i energii w Bogu istnieją jeszcze trzy Hipostazy (Boskie Osoby), zob. K.Ch. Felmy, *Współczesna teologia prawosławna*, Białystok 2005, s. 44-45.

<sup>74</sup> Zob. A. Świtkiewicz-Blandzi, *Próba rekonstrukcji myśli Grzegorza Palamasa...*, s. 155; zob. także Grzegorz Palamas, *Triady III*, 1,34-35.

<sup>75</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady III*, 2,24.

<sup>76</sup> Zob. H. Paprocki, *Prawosławna koncepcja człowieka*, s. 33- 34.

<sup>77</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady III*, 1, 22.

Zbawiciela w dniu Sądu. Świadczenie wizji, podczas tego przeżycia mistycznego, przechodzą proces przeobstwienia, a widząc Boskie światło, równocześnie w jakimś stopniu poznają Stwórcę<sup>78</sup>.

Dominującym zagadnieniem na ikonie jest światło, które przenika całą atmosferę oraz ciała Piotra, Jakuba i Jana. Świadczy to o tym, że otwarli się oni na działanie Ducha Świętego, czyli z pokorą przyjęli łaskę<sup>79</sup>. Wybrani uczniowie już tutaj, w swoim ziemskim życiu, odczuli zapowiedź Paruzji i przyszłej Boskiej chwały. Nie czekali jednak na czasy ostateczne, aby znaleźć się choćby na chwilę w świecie ducha<sup>80</sup>. Mogli oni kontemplować chwałę Boga tylko dzięki temu, że posiadali odpowiednie predyspozycje duchowe. Są oni w stanie odczuć niematerialne światło, niemające natury zmysłowej, dzięki temu, że ich organy cielesne oczyściły się i zostały przeobstwione<sup>81</sup>, a ich zmysły zostały oświecone.

Świadczenie metamorfozy Chrystusa są zachwyceni tym, co widzą i dlatego pragną pozostać w tym stanie wiecznie. Szczególnie św. Piotr wyraża to, zwracając się bezpośrednio do Chrystusa, i proponuje postawić w tym miejscu namiot (zob. Mt 17,4), tak aby cały czas Pan mógł z nimi przebywać.

Apostołowie wykazują pewną dynamikę w ruchach, a ich oblicza, chociaż wyrażają entuzjazm czy też zdziwienie, równocześnie objawiają spokój. Posiadają oni małe usta, co zresztą było czymś charakterystycznym dla wielu ikon. Ruchy zdają się mieć gwałtowne, co znaczy, że nie osiągnęli jeszcze spokoju w tej rzeczywistości<sup>82</sup>. Nawet twarze mają jeszcze w sobie napięcie, chociaż z drugiej strony są uduchowione, o czym świadczą bliki położone na niektórych fragmentach twarzy.

Uczniowie są przecież też zwykłymi ludźmi, a mając styczność z czymś nadprzyrodzonym i nieznanym, odczuwają nieznaczny niepokój. Ich zdolności poznawcze nie są jeszcze w dostatecznym stopniu rozwinięte, by pojąć tajemnice Boże. Dlatego niebiańskie światło dla ich oczu jawi się im jako ciemność<sup>83</sup>.

Zgodnie z bizantyjską teologią apofatyczną, czyli negatywną, człowiek nigdy nie dotrze do absolutnej transcendentnej istoty Boga oraz nie jest w stanie stworzyć pojęcia, które można by utożsamić z Bogiem. Stworzenie, choć inteligentne, nie może myślał objąć Boga, który pozostaje poza zasięgiem jego rozumu<sup>84</sup>. Dusza ludzka, wznosząc się do niepoznawalnego Boga, uczestniczy w tak

<sup>78</sup> Zob. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, s. 161.

<sup>79</sup> Na temat światła na ikonie Przemienienia zob. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, s. 248.

<sup>80</sup> Zob. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 85-88.

<sup>81</sup> Zob. W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1998, s. 200.

<sup>82</sup> Zob. M. Janocha, *Ikonaografia święt Pańskich*, w: *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, A.A. Napiórkowski (red.), Kraków 2003, s. 238.

<sup>83</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s.136.

<sup>84</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 19 -21.

zwanym procesie eliminacji i tak naprawdę poznaje, czym Bóg nie jest<sup>85</sup>. Nic, co jest stworzone i znane człowiekowi, nie może być porównane z Bogiem. Jednak według Grzegorza Palamasa, to właśnie transcendencja Nieznanego Absolutu prowadzi do kontemplacji Boga żywego, która jest czymś o wiele większym niż poznanie<sup>86</sup>.

W przedstawieniu ikonograficznym istotny jest wyraz twarzy ukazanych postaci. Oblicza nie są zniekształcone przez gwałtowne grymasy. Charakterystyczny jest tutaj Piotr, który chociaż jest w pełni zachwyty, to spontanicznie zasłania dłonią swoją twarz, aby nie zostać oślepionym. Co prawda, na wizerunku posiada on nieruchome usta, niemniej jednak wiadomo z ewangelicznego opisu, że zwracał się On słownie do Chrystusa. Tutaj milczenie odnosi się nie tyle do zwykłego zamknięcia ust, ile raczej wskazuje na milczenie duszy pokornie otwierającej się na działanie Boskiej emanacji.

## 7. Święty Paweł ze Zwienigorodu

Apostoł Paweł wyobrazony przez Rublowa na jednej z ikon ze Zwienigorodu jawi się jako prawdziwy teolog i posiada twarz wskazującą na kogoś, kto podejmuje kontemplację<sup>87</sup>. Widać, że jest zaabsorbowany modlitwą, trwa w niej nieustannie, tak jak to czynili hezychasći. Wciąż mobilizuje się do wewnętrznej aktywności, czuwa, aby pozostać ciągle otwartym na działanie Boga<sup>88</sup>. Oznacza to, że nie sprzeciwia się Jego łasce, lecz w milczeniu przyjmuje wolę Stwórcy.

Milczenie oznacza także zamknięcie się na pokusy płynące z zewnątrz. Dopiero ujarzmienie namiętności pozwalało hezychastom poznawać duchowe tajemnice<sup>89</sup>. Podobnie św. Paweł najpierw musiał nabyć wewnętrzny spokój, by potem dopiero stać się prawdziwym teologiem zgłębiającym dogmaty<sup>90</sup>. Apostoł zdaje sobie sprawę, że nie może liczyć na własne możliwości poznawcze, dlatego z pokorą kieruje się w stronę swego Pana<sup>91</sup>. Posiada szlachetne rysy, objawiające wewnętrzny spokój. Poszczególne elementy na obliczu są małe, w tym także

<sup>85</sup> Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska...*, s. 18-19.

<sup>86</sup> Zob. Grzegorz Palamas, *Triady*, II, 3,53.

<sup>87</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 143.

<sup>88</sup> Takie praktyki podejmowali też hezychasći. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 17, PG 88, 1100A, s. 296: „Hezychasta jest ziemskim obrazem anioła, który ze znojem motywacji i piśmem gorliwości w ręku uwalnia własną modlitwę od lenistwa i lekceważenia. Hezychastą jest ten, kto woła otwarcie: «Moje serce jest gotowe, Panie!» (Ps 57[56],8)”.

<sup>89</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 11, PG 88, 1096 D, s. 296: „Niebezpiecznie pływać w ubraaniu. Człowiek z brzemieniem namiętności nie powinien parać się teologią”.

<sup>90</sup> Jan Klimak pisał, że człowiek znajdujący się w stanie hezychii bezpośrednio od Boga otrzymuje dar pozwalający na poznanie nich tajemnic. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 26, PG 88, 1100 C, s. 297.

<sup>91</sup> Na ten temat zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 143.

usta. To wszystko wskazuje, że Apostoł, niczym hezychasta, zamyka się na zmysłowy świat oraz pozostaje milczący. Zdaje się poruszać w sposób harmonijny, nieco powściągliwy.

Święty trwa w błogostanie. Widać, że modlitwa jest jego życiem<sup>92</sup>. Tak jak hezychasta, nie chce przerwać rozmowy z Chrystusem<sup>93</sup>. Niemniej jednak na ikonie nie widać, by poruszał ustami, co znaczy, że podejmuje dialog duchowy. Z pewnością ceni sobie prostotę. Tak samo zresztą hezychasści, którzy używali w swych prośbach niewielu słów, ale za to treściwych, i kierowali je bezpośrednio do Jezusa. Oznacza to, że najpierw musieli się nauczyć milczeć, by później stać się godnymi do podjęcia dialogu.

Według teologii bizantyjskiej człowiek nie tylko bezwolnie zdaje się na Boga, ale także sam wkłada wysiłek ascetyczny i zdobywa cnoty, aby móc oczyścić swą naturę z grzechu. Odnowiony w Synu Bożym, ściśle z Nim współpracuje, przez co zyskuje możliwość upodobnienia się do Chrystusa w akcie odnowienia<sup>94</sup>. Oczywiście, w całym procesie przeobstwienia inicjatywa zawsze wychodzi od Boga. Człowiek najpierw potencjalnie otrzymuje łaskę mogącą go przeobstwić, a potem, kiedy świadomie ją przyjmie, wówczas urzeczywistni ją w swoim życiu i może zjednoczyć się ze Stwórcą<sup>95</sup>. Widać więc, że w procesie teozy człowiek nie tylko sam się angażuje, ale też współpracuje z łaską Boga. Zmienia własną wolę i podejmuje pokutę, czyli oczyszcza się, by nie ulec pokusom. W ten sposób powoli wkracza w stan spokoju duszy i ciała<sup>96</sup>. Pragnie stać się jednym duchem z Bogiem, do czego dochodzi poprzez ascezę<sup>97</sup>, to znaczy przez wyrzeczenie się świata oraz praktykowanie modlitwy nieustającej, ubóstwa i pokory. Zgodnie z myślą Grzegorza Palamasa i innych teoretyków hezychazmu, asceta przeobstwia się właśnie podczas modlitwy. Wówczas koncentruje swój umysł i z jego pomocą poskramia zmysły<sup>98</sup>, a w ten sposób duchowo i cieleśnie jednoczy się z absolutnym Bytem.

## 8. Archanioł Michał Rublowa

Archanioł Michał ukazany na ikonie ze Zwienigorodu, chociaż posiada wielką władzę i znaczenie w hierarchii anielskiej, to jednak pozostaje milczący i swoją moc ukrywa wewnątrz delikatnego ciała. Bezwzględnie wpatrzony jest w Boga

<sup>92</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 143.

<sup>93</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/B, 62, PG 88, 1112 C, s. 305: „Przerwanie modlitwy to koniec dla hezychasty”.

<sup>94</sup> Zob. tamże, s. 68-69.

<sup>95</sup> Zob. J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas...*, s. 37.

<sup>96</sup> Zob. E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 105-106.

<sup>97</sup> Zob. Y. Spiteris, *Ostatni Ojcowie Kościoła...*, s. 315.

<sup>98</sup> Zob. G.I. Mandzaridis, *Przeobstwienie...*, s. 94n.

a Jego wolę traktuje jako swoją. Zresztą podkreśla to także jego imię (z hebr. *Któż jak Bóg*), świadczące o pełnym podleganiu Stwórcy. Również i na tej ikonie widać, jak anioł kieruje wzrok ku Bogu, a głowę delikatnie skłania jakby w akcie oddania Mu czci. Swoją postawą daje przykład hezychastom, których celem było bezwzględne ukierunkowanie się na swego Stwórcę.

Archanioł Michał posiada uprzywilejowaną pozycję, gdyż stoi najbliżej Boga. To jest dla niego zobowiązujące. Mianowicie dobrowolnie poddaje się on działaniu Boga, a pozostając pod wpływem niebiańskiej siły, zdaje się przypominać mnicha uczestniczącego w kontemplacji<sup>99</sup>. Stanowi on wzór dla hezychasty wyrzekającego się własnej woli i natury oraz wychwalającego swego Stwórcę<sup>100</sup> i zachowującego całkowite posłuszeństwo<sup>101</sup>. Michał, mimo że ma w sobie wielką moc, to wykazuje też pokorę, która jest niezbędnym warunkiem do przebywania w stanie hezychii<sup>102</sup>.

Wszystkie te cechy Archanioła objawiają się także w wyobrażeniu. Pokornie przymknięte oczy wskazują na istotę, która czuje się niegodna spoglądać na kogoś, kto stoi wyżej od niej. Maleńkie usta i szczupły nos mówią o posłusznym milczeniu i o gotowości na wypełnienie poleceń Bożych.

Anioł przyjmuje postawę sługi i z gracją pochyła się ku Temu, któremu oddaje hołd. Tak jak to podkreślali hezychasci, wykazuje powściągliwość i minimalizm w gestach. Nie przesadza więc w swoich ruchach, lecz objawia niezachwianą postawę. Co prawda nie jest on istotą ludzką, ale wskazuje hezychastom na konieczność utrzymania w sobie równowagi i duchowo-cieleśnej harmonii. Archanioł posiada tak subtelne rysy twarzy, że wydają się one ulotne. Nie jest on przecież człowiekiem, dlatego nie podkreślono tu jego cielesności, lecz raczej eteryczny charakter jego istoty. Oblicze wyłania się jakby z niebiańskiego świata i samo w sobie pozostaje także świetliste<sup>103</sup>. Wyraźnie widać, że ukazana anielska istota ma nieskazitelną, czystą naturę, co oznacza, że nie targają nią namiętności, z jakimi musieli się borykać także asceci<sup>104</sup>. Hezychasci, zgodnie z tym, o czym

<sup>99</sup> Więcej na temat Michała Archanioła Rublowa zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 143.

<sup>100</sup> Jan Klimak podkreśla konieczność wyrzeczenia się przez hezychastę własnej woli. Zob. Tenże, *Scala paradisi* 27/A, 28, PG 88, 1101 A, s. 297.

<sup>101</sup> Hezychasta nie jest, co prawda, istotą anielską i posiada materialną egzystencję, niemniej jednak może ujarzmić swe ciało i wyrzec się własnej woli. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 4,1, PG 88, 677 C, s. 115: „Każde zaś posłuszeństwo poprzedzone jest wygnaniem, albo ciała, albo woli”.

<sup>102</sup> Hezychasta, który duchowo wykazuje posłuszeństwo wobec Boga, również objawia to na sposób cielesny. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 4, 3, PG 88, 680 A, s. 118: „Posłuszeństwo jest całkowitym wyrzeczeniem się własnej duszy, pokazywanym przez działania ciała. Albo, być może, odwrotnie, posłuszeństwo jest obumarciem cielesnych członków przy żyjącym umyśle. [...] Posłuszeństwo jest grobem własnej woli i zmartwychwstaniem pokory”.

<sup>103</sup> Zob. I. Jazykowa, *Świat ikony*, s. 143.

<sup>104</sup> Hezychasta pragnie posiadać bezcielesną naturę niczym anioł. Objawem tego była cnota czystości. Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 15, 1, PG 88, 880 D, s. 201: „Czystość jest przyswojeniem bezcielesnej natury”.

piisał Jan Klimak, starali się walczyć ze swoimi ludzkimi słabościami, stawiając sobie za wzór istoty duchowe, którym chcieli dorównać<sup>105</sup>, by stać się ich obrazem na ziemi<sup>106</sup>.

Archanioł Michał daje więc przykład pokornego posłuszeństwa, które praktykować mieli ludzie dążący do spokoju duszy. Dzięki tej praktyce asceci otrzymywali dar beznamiętności<sup>107</sup>. Istotne jest to, że pokora zakłada wewnętrzne milczenie i niedopuszczanie do siebie niczego, co nie zgadzałoby się z myślą Boga. Ci, którzy milczeli, nie słyszeli nie tylko innych ludzi, ale nawet i siebie samych oraz nie wyrażali swojego zdania. To już nie oni podejmowali aktywność, lecz Duch działał w nich.

## Podsumowanie

Hezychastyczna teoria oraz praktyka dotycząca milczenia miały doniosły wpływ na twórczość ikonopisarską doby hezychazmu na Rusi. Przykładem tego jest właśnie sztuka Teofana Greka oraz Andrzeja Rublowa. Ten drugi większą część swojego życia przebywał w klasztorze. Zamknięty w celi, oddawał się nieustannej modlitwie i podejmował praktykę milczenia. Milczenie stanowiło cnotę nie tylko mnichów, ale było także pewną formą wyrażania się pisarzy ikon. Praktyka milczenia wpłynęła więc na dobór artystycznych środków w sztuce. Zgodnie z koncepcją minimalizmu, Teofan Grek wielokrotnie posługiwał się zawężoną monochromatyczną paletą barwną po to, aby uwypuklić główny sens dzieła, bez konieczności zbytecznego rozpraszania myśli, i nie używał wielu barw utrudniających zrozumienie idei. Sięgał przeważnie do dwóch barwników, a przez zastosowanie takiej dychotomii wyrażał prawdy teologiczne oraz oddzielał to, co ziemskie od tego, co nadprzyrodzone i wieczne.

Święci, Bogurodzica czy też aniołowie, ukazani na freskach i ikonach powstałych na przełomie XIV i XV wieku na Rusi, posiadają podobne oblicza. Ich twarze mają pociągły kształt, a rysy są szlachetne i podkreślają dostojeństwo. Na zewnątrz wyrażają spokój, ale w gruncie rzeczy ukrywają wewnętrzny dynamizm życia duchowego. Elementy twarzy zazwyczaj są niewielkie i jakby delikatnie zarysowane. Z jednej strony może to świadczyć o tym, że wyobrażone osoby jakby wyrzekają się swojej osobowości i zdają się na wolę Boga. Niemniej jednak, chociaż są one do siebie znacznie podobne, to jednak widać, że zachowują

<sup>105</sup> Zob. J. Climacus, *Scala paradisi* 27/A, 28, PG 88, 1101 B, s. 298: „[Aniołowie] znają bogactwo postępu [hezychastów] oraz ich zamilowanie do wstępowania wzwyż. [Aniołowie] nie zatrzymują się, dopóki nie zrównają się z serafinami, [hezychasci] nie zaprzestaną wysiłków, aż staną się aniołami. Szczęśliwy, kto ma nadzieję. Trzykroć szczęśliwy, kto zamierza zostać aniołem”.

<sup>106</sup> Zob. tamże 27/A, 17, PG 88, 1100A, s. 296: „Hezychasta jest ziemskim obrazem anioła”.

<sup>107</sup> Zob. tamże 4, 71, PG 88, 709 D, s. 137: „Z posłuszeństwa rodzi się pokora, z pokory wolność od namiętności”.

swoje indywidualne cechy. Oznacza to, że asceci czy też Apostołowie, podejmując dialog z Bogiem, nie wyrzekają się własnej osoby, stanowiącej istotę ich człowieczeństwa.

Swoje charakterystyczne cechy ma również twarz Theotokos, emanująca niezwykłym pięknem. Swym wyglądem przypomina istotę anielską. Stąd też widoczne jest znaczne podobieństwo między Archaniołem Michałem, ukazany na ikonie ze Zwienigorodu, a Matką Bożą Włodzimierską autorstwa Rublowa. Na ich twarzach charakterystyczne są oczy, wskazujące na posłuszeństwo i poddanie się woli Stwórcy. Objawem zaś pokory staje się w życiu ascetycznym właśnie praktyka milczenia, dzięki której człowiek wyrzeka się swojego zdania. Na ikonie wyrażają to zaciśnięte, małe usta, które oznaczają nie tylko zamknięcie się na doznania płynące ze świata, ale także tłumienie emocji i sił tkwiących wewnątrz ciała i powstrzymywanie ich od wydobycia się na zewnątrz. Przymknięte usta stanowią swoistą zaporę dla człowieka, aby nie wyrażał swojego „ja” i wyzbył się własnej woli. Jest to możliwe tylko dla prawdziwych hezychastów, którzy nie podejmowali dyskusji z innymi ludźmi, unikając wszelkich rozmów i relacji społecznych. Istotne jest to, że asceci ci podczas dialogu z Bogiem, czyli podczas modlitwy, także pozostawali milczący. Nie oznacza to, że wcale nie zwracali się do Boga w błagalnych prośbach. Niemniej jednak czynili to w bardzo prosty i lakoniczny sposób, to znaczy wyrażali się zwięźle, używając tylko kilku trafnie dobranych słów. Na tym właśnie polegało myślenie hezychastów, którzy cenili sobie duchową prostotę i wyrażanie istotnych treści. Pod tym względem teoretycy hezychazmu wpłynęli na artystów, którzy także w odpowiedni sposób dobierali środki artystycznego wyrazu, aby określić zasadniczą treść przedstawianej sceny.

Patrząc na oblicza osób przedstawianych na ikonach, można wysnuć i ten wniosek, że oddają one główną myśl, charakterystyczną dla hezychazmu. Niekiedy wydaje się, że poszczególne ich elementy, takie jak nos, oczy czy usta, wykonane zostały lekkimi muśnięciami pędzla, bez przerysowania i rozbudowywania. Konturówka wydaje się nawet ledwo widoczna. Wszystko to świadczy o milczeniu autorów tych dzieł, w pokorze podejmujących aktywność artystyczną, którą traktowali także jako modlitwę.

### Summary

The first clause article describes the practice of silence described by John Climacus (d. 650), which was characteristic of ascetics living alone and seeking to gain peace of mind and body. In the second part of the article describes the influence of mystical thought on the work of Russian icon painters: Theophany Greek and Andrew Rublev. The practice of silence popular with ascetics was seen also for images of people depicted on frescoes and icons created at the

turn of the fourteenth and fifteenth centuries Painted Saints, Mother of God and the angels have certain characteristics. Their faces express the peace and closure to the sensations and worldly affairs. They point to their delicate features. The person show absolute obedience to God. They have a closed mouth, which means that the practice silence and renounce their own will. Small mouth also means that the holy person control his senses and dampen your emotions. They seem to be engrossed in prayer during which remained taciturn. Also, creating icon painters in Russia in the fourteenth and fifteenth centuries were reticent in his work, used a simple means of expression without unduly expand.